

Waldemar Chrostowski

Znaczenie Szoah dla chrześcijańskiej i żydowskiej myśli teologicznej : symposium teologiczne, Kraków 7-10 IV 1991

Collectanea Theologica 61/4, 191-196

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. WALDEMAR CHROSTOWSKI, WARSZAWA

**ZNACZENIE SZOAH DLA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I ŻYDOWSKIEJ
MYŚLI TEOLOGICZNEJ
SYMPOZJUM TEOLOGICZNE, KRAKÓW 7 — 10 IV 1991**

Nazistowska zagłada milionów żydowskich istnień, starannie przygotowana od strony technicznej i technologicznej i zrealizowana jako masowe ludobójstwo przeprowadzone na nie znaną przedtem skalę, stanowi istotną cezurę w dziejach i świadomości Żydów. Skoro Szoah tak wiele znaczy dla Żydów, musi też coś znaczyć dla chrześcijan i chrześcijańskiej teologii. Nie można dzisiaj uprawiać refleksji teologicznej tak, jakby się nic nie stało. Chrześcijanie powinni podjąć fundamentalne pytania dotyczące kształtu i sensu własnej wiary. Ludobójstwo dokonało się przecież w środku Europy, na oczach narodów, które od wieków przyswajały sobie Ewangelię i nauczanie Kościoła. Żydzi są skłonni nawet widzieć w Szoah rezultat trwałej niechęci chrześcijan karmionej antyżydowskimi stereotypami teologicznymi.

Liczba żydowskich publikacji poświęconych teologicznemu przewartościowaniu Szoah jest ogromna. Począwszy od drugiej połowy lat 60., co bez wątplenia stanowi owoc soborowej deklaracji *Nostra aetate* oraz związanej z nią reorientacji Kościoła katolickiego i innych Kościołów chrześcijańskich, zainteresowanie Zagładą ze strony teologów chrześcijańskich również systematycznie rośnie. Nie było to jednak zbyt widoczne w Polsce, zaś ignorancja odnośnie do żydowskiego sposobu postrzegania Szoah zaważyła na zaistnieniu bolesnego sporu wokół klasztoru karmelitanek w Oświęcimiu. Przemawiając 12 IX 1989 r. podczas otwarcia VI Kongresu Teologów Polskich kard. Józef Glemp powiedział: „Wydaje mi się, że dzisiaj dla teologów bardzo fascynujący jest problem Szoah. Chciałbym, byśmy to zagadnienie mogli poznać głęboko, tak jak je widzą Żydzi, jako problem teologiczny, wynikający z przesłanek i z metod formułowanych w kręgu tej teologii, jaką uprawiają wierzący Żydzi”. Spełnieniem tego postulatu stało się sympozjum teologiczne zorganizowane przez Międzynarodową Radę Chrześcijan i Żydów (ICCJ), Komisję Episkopatu Polski do Dialogu z Judaizmem oraz Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie. Spotkanie zgromadziło około 60 osób, zarówno teologów jak i studentów teologii, z Polski i dziesięciu innych krajów (Belgia, Francja, Holandia, Izrael, Niemcy, Szwajcaria, USA, Watykan, Wielka Brytania i ZSRR). „Głównym celem tego sympozjum — stwierdził dr Jacobus Schoneveld, sekretarz generalny ICCJ — było umożliwienie chrześcijańskim teologom z Zachodu, którzy usiłowali odpowiadać na wyzwania Holocaustu dla teologii chrześcijańskiej, dialogu z ich polskimi kolegami. A ponieważ taka odpowiedź zakłada całościowe przemyslenie chrześcijańskich postaw wobec narodu żydowskiego i judaizmu, zaproszono do uczestnictwa w dyskusjach także grupę teologów żydowskich. Ma się wrażenie, że minęły czasy, gdy chrześcijanie mogli mówić o Żydach i judaizmie bez rozmawiania z Żydami o tych sprawach”. Wszelkie dyskusje wokół Szoah nie mają charakteru akademickiego, opartego wyłącznie na racjach i argumentacji, lecz dotyczą najgłębszych pokładów sumienia, gdzie dochodzą do głosu emocje, uczucia, rozterki, rozczarowania i wciąż niezabliźnione rany. Wysłuchanie strony żydowskiej jest obowiązkiem chrześcijan, zaś teologom daje możliwość odnowy i właściwego pogłębienia kierunków refleksji o Bogu i o człowieku.

Na sympozjum, którego obrady miały miejsce w Kolegium Jezuitów, złożono kilka referatów plenarnych, prace w grupach roboczych oraz seminaria. Wystąpienia odzwierciedlały na ogół stan najnowszych badań, wypracowany w wyniku międzyreligijnej współpracy. Niektóre wyróżniały się siłą osobistego świadectwa, czerpiąc z pamięci obciążonej balastem straszliwej przeszłości. Dotyczy to zwłaszcza dwóch świadectw, żydowskiego i polskiego, danych na rozpoczęcie sympozjum i objętych tytułem *Natura nazizmu w oczach jego ofiar*. Teoretycznie różne narody i wspólnoty religijne mają podobny obraz okropności nazizmu i zgodnie odcinają się od zbrodniczej ideologii potępiając ją w najsurowszych słowach. Ale trzeba też pokazywać praktycznie istotę nazizmu, opisując ją dokładniej z własnej perspektywy. Słusznie powiedział dr Ezra Ben-Gershom (Jerozolima), że nie ma i być nie może jakiegoś „obiektywnego” zrozumienia nazizmu. To, co popełniono, nie da się zracjonalizować ani w jakikolwiek sposób wytłumaczyć. Okropności były tak niepojęte, że człowiek musi uznać wobec nich własną niemoc. Jedynie pytanie, które zasadnie można stawiać brzmi: co stało się z cywilizacją zachodnią, iż takie zbrodnie mogły być w ogóle do pomyślenia i zostały urzeczywistnione? Odpowiedź może zawierać oskarżenie Kościoła, że po wielowiekowej misji nie potrafił zabezpieczyć ludzi przed popełnianiem takich okrucieństw. Żydzi i chrześcijanie powinni więc podejmować teologiczne przewartościowywanie genezy i okoliczności Szoah nie dla rozdrapywania ran, lecz z myślą o przyszłości. Nie wolno poprzestawać na tradycyjnych schematach myślowych i powielać pedagogię przyjaćiół Hioba, którzy „pocieszali” go polegając na łatwych i utartych formułkach. Bóg przyznał ostatecznie rację Hiobowi, który odważył się zaprotestować przeciw zastarzonym rozwiązaniom teologicznym i przeciw samemu Bogu. Andrzej Potocki, prezes krakowskiego KIK-u, podzielił się spostrzeżeniami na temat polskiej percepcji Szoah. Polacy patrzą na ów dramat nie wprost, lecz przez pryzmat mrocznych doświadczeń stalinizmu. Ta perspektywa jest nieznaną i ignorowaną na zachodzie Europy oraz w USA. Prześladowania stalinowskie trwały w Polsce dłużej niż II wojna światowa. W świadomości Polaków przyciemniły wymowę faktu, że unikalność Szoah zgotowanej Żydom sprawiła, iż zmienił się zupełnie społeczny, etniczny, duchowy i kulturowy wygląd naszego kraju. Refleksja Polaków nad Zagładą jest nieodłączna od refleksji nad własną tożsamością, która uległa zubożeniu na skutek unicestwienia Żydów.

Żydzi i teologowie żydowscy próbowali na rozmaite sposoby uporać się z religijnym objaśnieniem potworności Szoah. Wszyscy zadają jedno pytanie, mianowicie pytanie o Boga i o Jego obecność. Rabin dr Dan Cohn-Sherbok (Canterbury), autor wydanej niedawno książki *Holocaust Theology*, w wykładzie *Teologiczne wyzwania Szoah dla judaizmu* dokonał systematyzacji tych odpowiedzi, dzieląc je na tzw. tradycyjne i radykalne. Żydowscy teologowie przynależący do pierwszej grupy widzą w Szoah albo spełnienie woli Bożej, w znaczeniu kary za odejście Żydów od Bożych przykazań i Tory, albo przejaw opatrnościowej obecności Boga z podtekstem, że Hitler — tak jak np. Nabuchodonozor — był Bożym narzędziem, dramatyczne zobowiązanie do przetrwania, bo zachowanie judaizmu ma stanowić nowe, objawione przez Boga, 614 przykazanie Tory albo potwierdzenie ceny ludzkiej wolności, ilustrujące do jakiego stopnia Bóg musi uszanować wolny wybór nawet przewrotnego człowieka i ludzi. W tym ostatnim przypadku pytanie o Boga nabiera szczególnej wymowy: Bóg był razem z ofiarami, z mordowanymi w piecach i komorach gazowych. Padają także odpowiedzi radykalne sugerujące, że Szoah dowodzi, iż Bóg nie wkracza w bieg dziejów oraz tzw. teologia śmierci Boga z tezą, że skoro dokonała się tak ogromna manifestacja zła, to po Szoah nie sposób już wierzyć w ponadnaturalnego Boga. Bóg to „święta nicość”. Wprawdzie trzeba się modlić i praktykować judaizm, bo to część tradycji i gwarancja żydowskiej tożsamości, ale Bóg

„umarł”, czyli Go nie ma. Taka odpowiedź wychodzi, rzecz jasna, poza kategorie ortodoksyjnej teologii żydowskiej. Odpowiedzią bywa też pełen frustracji protest przeciw Bogu. Rabin Cohn-Sherbok nie uznał żadnego z tych rozwiązań za wystarczające. Wszystkie są w pewnym sensie pozbawione eschatologii i wyrażają typowe dla żydowskiej teologii zainteresowanie doczesnością. Nie sposób dokonać teologicznej oceny Szoah bez odniesienia do prawdy o życiu po śmierci. Zamordowani Żydzi otrzymują życie wieczne i jest to dla nich największy dar Boga oraz rekompensata za gehennę, jaką zgotowali im ludzie. Bez takiego wyjaśnienia ci, którzy przeżyli, myśląc o najbliższych zamordowanych w komorach gazowych, nigdy nie zazną spokoju.

Uczestnicy sympozjum łatwo zauważyli, że propozycja rabina Cohna-Sherboka jest bliska eschatologicznym koncepcjom akceptowanym przez chrześcijan. Wystąpienie wywołało żywiołową dyskusję i polemiki, przede wszystkim ze strony żydowskiej. Inni rabini sprzeciwiali się pojmowaniu życia wiecznego jako zapłaty oraz pomniejszaniu doczesności tak, jakby należało ją przyjmować z całą jej grozą, licząc na lepszy los w wieczności. Wobec nieporadności teologów i ograniczoności teoretycznych rozważań teologicznych opowiadano się za bardziej egzystencjalnym podejściem, z postulatem skoncentrowania się na pytaniu o sens wszystkiego, co się wydarzyło oraz na pytaniu, co to znaczy dla nas. Trzeba unikać tego, co można by określić mianem arogancji teologii systematycznej, bo w odniesieniu do prób uporania się z bezgranicznym cierpieniem pełną spójność i systematyzacja nie są możliwe. Objaśnianie Holocaustu to raczej domena teologii mistycznej, bo rzeczywistość Auschwitz i innych obozów śmierci wymaga wspólnego przeciwstawienia się szatanowi. Żydzi i chrześcijanie powinni odnaleźć obopólną jedność z Bogiem. Hiob nie zrozumiał niczego, dopóki Bóg mu się nie objawił i sam mu tego nie wyjaśnił. Pytanie o Szoah to nie tyle pytanie o Boga, co pytanie o człowieka. Biblijne „Adamie, gdzie jesteś?” — znaczy dzisiaj: „Człowieku, kim się stałeś?” (por. Rdz 3, 9).

Poznając rezultaty przemyśleń podejmowanych przez Żydów, teologowie chrześcijańscy tym mocniej czują, że te same problemy powinny być przenieszone na grunt chrześcijański i rozwiązywane przy uwzględnieniu światła Ewangelii. Refleksja nad Pismem Świętym, a Nowym Testamentem w szczególności, powinna stać się polem wnikliwej odnowy wyrażającej zmianę nastawienia Kościoła wobec Żydów i judaizmu. Wokół tej problematyki obracały się dwa wykłady, objęte wspólnym tytułem *Znaczenie Szoah dla chrześcijańskiego rozumienia Biblii*. Autorem pierwszego był prof. Robert P. Murray SJ (Londyn), który w ostatniej chwili zastąpił chorego Franza Mussnera, drugie wygłosił ks. dr Waldemar Chrostowski (ATK). Profesor Murray podkreślił, że skoro Szoah miała miejsce w krajach o tradycji chrześcijańskiej, skoro prześladowcy odwoływali się do niechętnego Żydom ustawodawstwa i zwyczajów o proveniencji chrześcijańskiej i skoro wykorzystywali silnie zakorzenione pokłady niechęci chrześcijan wobec Żydów, zatem każdy chrześcijanin powinien czuć się spadkobiercą grzesznej tradycji, obracającej się przeciw Bogu i przeciw Jezusowi, który miłował każdego człowieka i własny naród, oraz przeciw ludzkości. Uznanie tego zobowiązuje do ustawicznej pokuty. „Ta powinność jest niezależna od osobistej winy lub niewinności, jest powiązana z moim dziedzictwem, z którym stoję w nieuniknionej solidarności (...) Ponieważ grzech Szoah był masowym mordem, próbą skonczenia z istnieniem Żydów i wiary żydowskiej, przeto moim podstawowym obowiązkiem jest zaangażowanie w przeciwną stronę: mianowicie chcenie tego istnienia (...) walka słowem i czynem, aby je wspomóc, stwarzanie mu przestrzeni życiowej i wspomaganie, by rozwijało się fizycznie i moralnie”. Tę ogólną zasadę należy zastosować także do interpretacji Biblii. Najważniejszym zadaniem jest przypominanie, że Żydzi nie przestali być narodem Bożego wybrania oraz że judaizm jest nadal sku-

teczną drogą zbawienia dla Żydów, „chcianą dla nich przez Boga na podstawie ich pojmowania Jego woli”. Takie patrzenie wymaga od chrześcijan odwagi i swego rodzaju nawrócenia, gdy wierzący w Chrystusa uznają pierwszeństwo Bożej miłości wobec Izraela i Jezusowej miłości wobec własnego narodu. Nawrócenie polega na pokornym odejściu od zakorzenionych we wczesnym chrześcijaństwie rozstrzygnięć i stereotypów teologicznych, które odzwierciedlały pogarszające się stosunki i wrogość względem Żydów. Niezbędną przeciwwagą powinno być poleganie na tych nurtach Tradycji chrześcijańskiej, którym był obcy teologiczny antyjudajizm. Pierwsze wyznania wiary Kościoła, *Credo* Apostolskie i Nicejskie, były pozbawione elementów uprzedzeń wobec Żydów, np. w nawiązaniu do ukrzyżowania Jezusa wzmiankują Poncjusza Pilita, a nie autorytety żydowskie. Jest to ważna wskazówka dla chrześcijańskiego rozumienia i objaśniania Pisma Świętego.

Goście z zagranicy byli szczerze zainteresowani stanem polskiej teologii w zakresie reorientacji Kościoła wobec Żydów i judaizmu. Wielu nie ukrywało wątpliwości, czy to, co pod tym względem dzieje się w naszym kraju należyte odzwierciedla kierunki i osiągnięcia debat odbywanych na Zachodzie. Odpowiedź przyniosło wystąpienie ks. W. Chrostowskiego. Uwagę słuchaczy i recenzentów zwróciły następujące słowa: „Kościół chętnie i głośno deklarował, że tylko on posiada władzę poprawnego rozumienia i objaśniania Pisma Świętego. Przekonanie to wynikało również z «teologii zastępstwa» oraz z całkowitego przywłaszczenia nazwy i roli «prawdziwego Izraela», co prowadziło do odnośzonej do Żydów koncepcji Izraela «fałszywego» (...) W sytuacji po Szoah chrześcijańska hermeneutyka biblijna musi podjąć istotne problemy teologiczne, z którymi nie uporała się przez długie wieki koegzystencji z Żydami. Chodzi o takie zagadnienia, jak uwzględniające fakt ludobójstwa Żydów spojrzenie na wybranie Izraela oraz jego trwanie po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, nieodwołalność obietnic Bożych, a także natura misji Żydów i chrześcijan. W rezultacie Szoah trzeba na nowo rozważyć związki między judaizmem a chrześcijaństwem rozumiejąc, że jest to centralny problem dla samorozumienia chrześcijan”. Chrześcijanie, a więc i chrześcijanie w Polsce, nie mogą dłużej określać własnej tożsamości poprzez odcinanie się lub przeciwstawianie Żydom. Wszelkie nastawienie negatywne zuboża tego i tych, którzy je w sobie noszą. Ponieważ objaśnianie Biblii obficie karmiło się antyżydowskimi uprzedzeniami, zatem wszystkie zasadnicze poziomy refleksji biblijnej, czyli egzegeza, teologia i hermeneutyka, powinny uwzględniać nastawienie oparte na nowych partnerskich zasadach. Komentatorzy Nowego Testamentu powinni rzetelnie rozróżniać między antyżydowskimi objaśnieniami tekstów biblijnych, których w historii egzegezy nie brakowało, a ewentualną antyżydowską wymową samych tekstów nowotestamentowych, przy czym w takich przypadkach jest konieczne uważne zbadanie ich polemicznego kontekstu oraz uznanie, że chodzi o napięcia i spory wewnątrzżydowskie, a nie krytykę judaizmu przeprowadzaną z zewnątrz. Co się tyczy cierpienia, to Szoah uzmysławia jeszcze bardziej, że nie jest ono wyłącznie objawem czy rezultatem kary Bożej, lecz posiada wartość ekspiacyjną i oczyszczającą. Oznacza to, daleki od tendencji do „zawłaszczania” albo „chrystianizowania” Szoah, postulat łączenia śmierci niewinnych istnień żydowskich ze śmiercią Jezusa. Niezbędne jest również nowe spojrzenie na Biblię Hebrajską, która na poziomie kulturalnym i teologicznym nadal pozostaje Biblią Żydów.

Trzeci dzień sympozjum był poświęcony na przedyskutowanie implikacji Szoah dla chrześcijańskiej teologii systematycznej. Punktem wyjścia stał się wykład, jaki wygłosił prof. Clemens Thoma (Lucerna, Szwajcaria), jeden z najznakomitszych specjalistów w dziedzinie dialogu chrześcijańsko-żydowskiego. Dokonując teologicznej interpretacji Szoah, prof. Thoma zapelował o odejście od triumfalistycznego patrzenia chrześcijan na Żydów i na wszystkich innych niechrześcijan. Chrześcijaństwo po Szoah musi też

zmienić swój stosunek wobec potęg politycznych. Zamiast ulegania pośpiesz-nemu i koniunkturalnemu adaptowaniu się do warunków silniejszego i sil-niejszych struktur politycznych, chrześcijanie muszą wytwarzać w sobie postawę solidarności z prześladowanymi. Abraham i Jezus to wielcy boha-terowie wiary, którzy pomimo cierpień i śmierci nie utracili zaufania do Boga i niezłomie zwracali się ku współbraciom w potrzebie. Wbrew wszystkim absurdom świata wyznawcy judaizmu i chrześcijanie powinni podziwiać i czcić mądrość Boga Stworzyciela, pielęgnować wiarę w opatrność Bożą, a to oznacza postępowanie zgodnie z wolą Boga oraz biblijną troskę o „wdowy i sieroty”. Chrześcijanin powinien także odnowić własną wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa oraz świadomość, że wiara, iż Bóg wskrzesza umarłych była źródłem duchowej siły dla niezliczonej rzeszy ofiar skazanych na nieludzką śmierć. Pośród ciemności Szoah cierpieli nie tylko ludzie. Cier-piał także Bóg i On wymaga pocieszenia, nie człowiek. W tym znaczeniu każda ofiara „cierpiała i umierała w Bogu”. Wielką zaletą rozważań Cl. Tho-my jest solidne osadzenie ich w całokształcie doktryny żydowskiej i chrześ-cijańskiej, tak by odzwierciedlały tradycyjne prawdy judaizmu i chrześcijań-stwa.

Podczas sympozjum przypomniano dokumenty Kościoła i nauczanie Jana Pawła II, dokonując ich oceny zarówno ze strony żydowskiej (dr Simon Lau-er), jak i chrześcijańskiej (red. Jerzy Turowicz, ks. prof. Andrzej Zuber-bier). Uczestnicy, z których większość już od pewnego czasu jest zaangażowana w dialog, na ogół znali tę problematykę, co trzeba odnotować jako korzystną zmianę, jaka zaszła m.in. dzięki udostępnieniu najnowszego nauczania Kościoła w formie książkowej. Ważne miejsce w obradach zajęły cztery seminaria naukowe: z zakresu teologii (dr Martin Stöhr, przewod-niczący ICCJ), antropologii (dr Jakub Gorczyca SJ, Kraków), chrystolo-gii (ks. dr W. Chrostowski) i eklezjologii (dr John T. Pawlikow-ski OSM, Chicago) oraz dyskusje w grupach roboczych poświęcone wybra-nym tekstom biblijnym o szczególnym ciężarze gatunkowym dla dialogu chrześcijańsko-żydowskiego: Iz 53 (bp H. Muszyński, Jr 31 (L. De que-ker, Belgia), J 8 (ks. M. Czajkowski) i Rz 9—11 (P. Fiedler, RFN). W ramach dyskusji plenarnych wysłuchano z największym zainteresowaniem słów biskupa Henryka Muszyńskiego, przewodniczącego Komisji Episko-patu Polski do Dialogu z Judaizmem, który uznając wyjątkowość Szoah wyeks-ponował równocześnie martyrologię Polaków podczas II wojny światowej. W przeciwieństwie do innych narodów, Polacy wciąż żyją w konfrontacji z Szoah, której dokonano na naszej ziemi. „Drugą stroną Szoah” widać w tym, że pomagający Żydom Polacy narażali się na niechybną śmierć na mocy tej samej rasistowskiej ideologii, wskutek której uśmiercano Żydów. Biskup Muszyński wezwał do zaprzestania częstego na Zachodzie utożsamiania Polaków z antysemitami, a nawet nazistami, co stanowi ogromne psycholo-giczne utrudnienie dla dialogu międzyreligijnego w naszym kraju. W podob-nym duchu wypowiedział się rabin Leon Klenicki, przedstawiciel Anti-Defamation League (Nowy Jork), wyrażając nadzieję, że powstające w Oś-więcimiu Centrum Spotkań, Dialogu, Wychowania i Modlitwy stanie się miejscem przełamywania stereotypów i zintensyfikowania obustronnego zbli-żenia Polaków i Żydów. Wiele ciepłych słów padło pod adresem Episkopatu w nawiązaniu do Listu Pasterskiego wydanego na 25. rocznicę *Nostra aetate* i odczytanego 20 stycznia br. w kościołach i kaplicach w Polsce.

W krakowskim sympozjum wzięło udział sporo młodych studentów teo-logii, zarówno przygotowujących się do kapłaństwa jak i świeckich. Dla wielu było to pierwsze zetknięcie się z próbami teologicznego przewartoś-ciowania Szoah. Podczas zamykającej spotkanie sesji plenarnej kilkoro młodych ludzi wyznało, że usłyszeli zupełnie nowe dla nich poglądy i zrozumieli, jak jest ważne ustosunkowanie się wobec dramatu, który rozegrał się na polskiej ziemi. Z inicjatywy rabina Avrahama Soetendorpa (Amster-

dam) uczestniczący w symposium przyjęli rezolucję, w której zestawiono wyzwania związane z Szoah z apelem o zaprzestanie prześladowań Kurdów w Iraku. Ci, którzy przeżyli Zagładę i wszyscy, którzy chcą teologicznie uporać się z jej okropnościami, nie mogą pozostawać obojętni wobec zła, które dzisiaj trawi ludy i narody w różnych częściach świata. Symposium zakończyło się w wigilię Yom ha-Szoah, Dnia Zagłady, upamiętniającego męczeństwo i śmierć milionów ofiar Holocaustu. Na wzruszającą ceremonię zamknięcia złożyło się przypomnienie słów Jana Pawła II wypowiedzianych na terenie byłego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau (1979) oraz odmówienie Ps 22 i żydowskiej modlitwy za umarłych „Kadisz”. Intelektualne rozważania i dyskusje zostały zwieńczone solidarnym zbliżeniem między sobą i z Bogiem, zbliżeniem, które wyznacza horyzonty dalszych kontaktów.

ks. Waldemar CHROSTOWSKI, Warszawa